

**REALIZACJA ZASAD EWANGELII
PRZEZ MATKĘ ZOFIĘ CZESKĄ.
(ks. bp Grzegorz Ryś)**

Samo sformułowanie tematu jest już pewną tezą i powinno być raczej punktem dojścia niż wyjścia. Zakłada ono przede wszystkim możliwość znalezienia punktów styczności Ewangelii z życiem i duchowością Matki Zofii. Interesuje nas, w jakiej mierze to życie ma się do Ewangelii, które ze wskazań Ewangelii Zofia Czeska w szczególności rozumiała i zrealizowała w życiu, które z postaw ewangelicznych najbardziej uobecniła.

Odpowiedzi na tak postawione pytania można szukać - jak się wydaje - głównie w oparciu o trzy źródła. Są to: *Ustawy abo sposób życia Domu Panieńskiego*, zwłaszcza *Przedmowa* Fundatorki, następnie dokument biskupa Marcina Szyszkowskiego, zatwierdzający Fundację, wreszcie zasób biblioteki Matki Zofii Czeskiej. O świętych najlepiej mówi to, co sami napisali, ewentualnie to, co - będąc ich lekturą - formowało ich życie wewnętrzne. Czwartym źródłem jest, oczywiście, życie Matki.

Znajomość Ewangelii

W podstawowym tekście, który wyszedł spod ręki Matki, tzn. w *Ustawach Domu Panieńskiego* odnajdziemy niewiele dosłownych cytatów z Ewangelii. Bez cienia zastrzeżeń można wskazać jedynie dwa takie fragmenty: pierwszy nawiązuje do tekstu św. Mateusza (Mt 5,16). Matka pisze, że wychowawczynie w Domu Panieńskim mają żyć tak, *aby każdy obaczywszy postęпки ich dobre, Pana Boga chwalił*¹. Trudno o wyraźniejsze nawiązanie do ewangelicznego wskazania, iż mamy żyć w ten sposób, *aby ludzie widzieli nasze dobre uczynki i chwalili Ojca, który jest w niebie*. Po raz drugi dosłownie nawiązuje Matka do zapisu Ewangelii, parafrazując nieco zdanie z przypowieści o zatrudnionych w winnicy, kiedy do siostry, która miałaby grzeszyć próżnością, mówi w ten sposób: *Czego tu próżno stoisz? Idź do winnicy zabawy twojej, którać jest poruczona (por. Mt 20,6)*²

¹ Archiwum Zgromadzenia Sióstr Prezentek (AZSP), IV, *Ustawy abo sposób życia Domu Panieńskiego* (rkps), k. 4v.

² Tamże, k.13 v.

Źródeł tej skromnej liczby dosłownych cytatów może być bardzo wiele. Być może, żyjąc w potrydenckim Kościele, przeciwstawiającym luteriańskiej zasadzie *sola scriptura* rangę Tradycji i urzędu nauczycielskiego Kościoła, Matka - zgodnie z jego dominantami - wołała się odwoływać bardziej do decyzji soborowych, przełożonych na język Kościoła polskiego przez prymasa (a wcześniej biskupa kościoła wrocławskiego Stanisława Karnkowskiego). Katalog pozostawionej przez Matkę biblioteki otwiera właśnie dzieło prymasa Karnkowskiego. To nie żaden zarzut pod adresem Matki Zofii; to potwierdzenie prawdy, że człowiek - nawet wybitny - pozostaje zawsze dzieckiem swojego czasu i „swojego” Kościoła.

Z faktu skromnej liczby dosłownych cytatów z Ewangelii w pismach Matki nie wynika przecież, że nie znała Ewangelii. Ewangelia - jak możemy się domyślać na podstawie znajomości innych elementów duchowości Zofii Czeskiej - stanowiła podstawową kanwę jej modlitwy.

Devotio moderna

Znajomość Ewangelii jest więc najpierw pochodną duchowości Matki Zofii. Duchowość ta - jak się wydaje - wyrosła w oparciu o rozwijający się w Kościele od przełomu XIV/XV w. (także w Polsce, dzięki pośrednictwu czeskiemu) nurt pobożności, określany w historiografii jako *devotio moderna*, czyli „nowa pobożność”. Owa „nowa pobożność” w przeciwieństwie do „dawnej” pobożności średniowiecznej podkreślała mocno rangę modlitwy myślniej. Człowiek średniowiecza modlił się przede wszystkim liturgią, uczestniczył w modlitwie wspólnotowej. Wynikało to zapewne także i stąd, że mając zdecydowanie pesymistyczny obraz samego siebie, nie bardzo miał odwagę stanąć przed Bogiem sam, twarzą w twarz. Wolał stawać w oparciu o jakąś wspólnotę i razem z nią, jakby ukryty w jej łonie, aby się modlić do Boga. Koniec średniowiecza objawił wyraźnie wszystkie słabości tejże duchowości. Liturgia przerodziła się w rytuał, pytanie na ile zrozumiała? Reakcją na to wyrodzenie się modlitwy średniowiecznej (czytaj: liturgicznej) w czysto zewnętrzny rytualizm była nowa pobożność, która podkreślała metodyczną modlitwę myślną. Nie miejsce tu, oczywiście na głęboką analizę *devotio moderna*; dla potrzeb naszych rozważań wystarczy wspomnieć najbardziej znany zapis „nowej pobożności” - książeczkę *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza a Kempisa. Pierwsze zdanie *O naśladowaniu* brzmi: *Kto za Mną idzie, nie chodzi w ciemności, mówi Pan. Oto są słowa Chrystusa, którymi nas upomina, abyśmy naśladowali Jego życie i obyczaje, jeśli chcemy oświecić się prawdą, a pozbyć się wszelkiej ślepoty serca. Rozpamiętywanie życia Jezusa Chrystusa niech będzie przeto główną*

szkołą naszą³. Tak więc rozmyślanie, proponowana przez *devotio moderna*, modlitwa myśląca ma być skoncentrowana na Ewangelii, przede wszystkim zaś na kontemplacji człowieczeństwa Jezusa; poszczególnych tajemnic z Jego życia, z akcentem położonym na mękę i zmartwychwstanie (zapewne bardziej na mękę niż zmartwychwstanie).

Wszystkie wymienione powyżej - z konieczności pobieżnie - elementy *devotio moderna* odnajdziemy bez trudu w duchowości Matki Zofii. Ta zbieżność nie może zresztą dziwić, jeśli pamiętamy o wieloletnich i bardzo intensywnych jej związkach z krakowskimi jezuitami. Wiadomo przecież, iż Ignacy Loyola wyrósł właśnie z gruntu „nowej pobożności”, a książeczka ***O naśladowaniu Chrystusa*** była jedną z lektur, które zaważyły na jego nawróceniu. Konstatując jednakże ów łańcuch duchowych powiązań - od *devotio moderna* - przez duchowość ignacjańską - do duchowości Matki, trzeba jeszcze dodać jedną istotną rzecz, a mianowicie, iż przesłanie książeczki ***O naśladowaniu Chrystusa*** i zalecaną przez nią modlitwę myślącą Ignacy Loyola uzupełnił o ducha zaangażowania apostolskiego. Na ten temat a Kempis niewiele ma do powiedzenia. Woli widzieć swojego czytelnika na kontemplacji, w zaciszu, we własnej celi klasztornej. Z drugiej strony, nie od rzeczy będzie wspomnieć, zwłaszcza w kontekście refleksji dotyczącej Zofii Czeskiej, iż *devotio moderna*, nową pobożność tworzyli przede wszystkim ludzie świeccy, i to trudniący się przede wszystkim wychowaniem młodzieży.

Zgodnie z dominantami *devotio moderna* duchowość Matki jest przede wszystkim chrystocentryczna i pasyjna. Tę pasyjność widać nawet w stroju – Matka, opisując zalecany swoim siostronom strój, uzasadnia go pamięcią bolesnych tajemnic życia Jezusa⁴. Widać w modlitwie - w zalecanych *Godzinkach o Świętym Krzyżu*.⁵ Widać w praktykowanym poście. Znamienne, że w pierwszych *Ustawach* Matka mówi tylko o poście śródownym⁶, który w tradycji Kościoła związany był zawsze z Męką Chrystusa, jako wynagrodzenie za śródowną zdradę Judasza.

Pasyjność prowadzi następnie Matkę do duchowości eucharystycznej. Ustawy przewidują codzienną Mszę, bardzo dokładnie rozpracowują sprawy spowiedzi, Komunii świętej, które - wraz z modlitwą - nazwane są *filarami Zgromadzenia*⁷.

³ Tomasz a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, R. I, p. 1.

⁴ AZSP, AI/V/8, *Ustawy ...*, k. 5v.

⁵ Tamże, k. 7v.

⁶ Tamże, k. 9

⁷ Tamże, k. 8-8v

Wokół tematów pasyjnych koncentruje się także biblioteczka⁸ Matki. Odnajdujemy w niej takie tytuły, jak *Rozmowa o siedmiu słowach Pana Jezusowych na Krzyżu*;

Ćwiczenie, którym się wzbudzać mamy do miłości Boga dla nas ukrzyżowanego;

Król bolesny Jezus Chrystus;

O przynajświętszym i zbawiennym drzewie Krzyża Pańskiego;

Pamiętka krwawej Ofiary Pana Zbawiciela naszego.

Drugi ważny element duchowości Matki stanowi pobożność maryjna, zaznaczona znowu wyraźnie w modlitwie (zarówno jej osobistej, jak i przez nią zalecanej)⁹, jak i w pozostawionych przez nią lekturach. Na 26 książek, które są wymieniane jako (być może) posiadane przez Matkę, 11 ma tematykę maryjną, z czego aż 7 - co jest ciekawe samo w sobie - dotyczy kultu cudownych obrazów. Tu warto wspomnieć, że XVII stulecie jest w Polsce wiekiem niesłychanego, wręcz żywiołowego rozwoju kultu obrazów maryjnych. Dość powiedzieć, że niemal wszystkie znane sanktuaria maryjne w naszej diecezji są właśnie XVII-wieczne. Począwszy od Kalwarii przez Myślenice po Kraków (z obrazami Matki Bożej w kościele św. Jana czy u Karmelitów na Piasku). Trzeba także pamiętać o nieco polemicznym charakterze tej pobożności w stosunku do protestantów, którzy - jak wiadomo - kwestionowali kult obrazów - po pierwsze, i kult maryjny - po drugie, kult świętych w ogóle. Nie można się więc dziwić, że Matka szukała, także w lekturze, jakichś argumentów za tym wymiarem pobożności katolickiej.

Wokół osoby Chrystusa (także Maryi) - i tu wracamy do głównej myśli „nowej pobożności” - winna być skoncentrowana modlitwa myślna. Jest to forma modlitwy wyraźnie przez Matkę zalecana¹⁰. Modlitwa myślna, która jest wsparta lekturą. Te siostry, które nie znają pisma, mają słuchać książki duchowej¹¹ dla ich pożytku i potem w oparciu o to, co usłyszą - rozmyślać. W bibliotece Matki jest kilka książek podpowiadających rozmyślanie - zalecających je czy wprost go nauczających, np. *Żywot i nauka Pana naszego Jezusa Chrystusa; Ścieżki do Miłości Bożej, do doskonałości żywota chrześcijańskiego, czyli zwierciadło człowieka chrześcijańskiego to jest rozmyślania nabożne na każdy dzień*. Jest też książka, o której warto nieco więcej powiedzieć, mianowicie *Droga doskonałości* Teresy z Avila. Teresa napisała ją na wyraźne żądanie swego spowiednika, głównie z tą myślą, żeby

⁸ s. R e n a t a G a s i o r, *Eucharystia i wolność w życiu i działalności Sługi Bożej Matki Zofii Czeskiej*, mps. Kraków 1997, k. 91-92.

⁹ AZSP, AI/V/8, *Ustawy ...*, k. 7-7v.

¹⁰ Tamże, k. 8 i 9.

¹¹ Tamże, k. 7v

przekonać jej duchowe córki do modlitwy myślnej właśnie. Teresa przekonuje, że każdy człowiek jest powołany do świętości, do której droga prowadzi przez modlitwę. W rozwoju zadanej każdemu człowiekowi modlitwy wymienia Teresa trzy kolejne stopnie - zaczynając od modlitwy ustnej, przez modlitwę myślną do modlitwy zjednoczenia. Kilkanaście rozdziałów *Drogi doskonałości* zawiera wykład Modlitwy Pańskiej pióra wielkiej Karmelitanki.

Posiadając w swej biblioteczkę kilka książek, które wprost same uczyły modlitwy myślnej, Matka Zofia zapewne nie tylko sama z nich korzystała, ale także udostępniała swoim siostram, żeby się owej modlitwy myślnej uczyły. *Będą się ćwiczyć w rozmyślaniu abo modlitwie wewnętrznej, jako w tej, która człowieka do nabożeństwa pobudza* - trudno o lepszą syntezę „nowej pobożności”: - modlitwa myślna, która prowadzi człowieka do przeżycia liturgii. Bez zagubienia się w niej, bez wpadania w rytualizm.

Duchowość ta jest nieco pod prąd zasadniczego nurtu polskiej religijności doby baroku - religijności porównanej kiedyś przez profesora Tazbira do kościoła barokowego, w którym największy wysiłek skoncentrowany jest na „fasadzie”, tzn. na tym, co zewnętrzne, „od frontu”. Matka reprezentuje jakąś istotną alternatywę w religijności w stosunku do barokowej ostentacji i nacisku na to, co zewnętrzne. Mówi o tym wprost do swoich sióstr: *mają się wystrzegać niektórych nabożeństw osobnych, zwłaszcza takich, jak wzdychać, płakać, w piersi się bić, ręce rozciągać i insze tym podobne, które często nie czynią żadnego pożytku dobrego*¹².

Podsumowując dotychczasowe nasze rozważania trzeba powiedzieć, iż znajomość Ewangelii, chociaż nie szukająca wyrazu w jej dosłownym cytowaniu, znajduje się w samym centrum duchowości Zofii Czeskiej, ukształtowanej w nurcie *devotio moderna* oraz mistyki hiszpańskiej (ignacjańskiej i karmelitańskiej).

Ewangeliczne słowa-klucze

Które zatem z idei Ewangelii można najwyraźniej odczytać w życiu i w dziele Matki Zofii?

a) Ubóstwo

W pierwszym zdaniu swojej *Przedmowy do Ustaw Domu Panieńskiego* Matka pisze: *Postanowiłam, abym cokolwiek-em z pozostałej mojej majątności na wychowanie i wyżywienie moje aż do śmierci sobie była zostawiła, Bogu samemu na chwałę Jego oddała*¹³.

¹² Tamże, k. 9-9v

¹³ Tamże, k. 1-2.

Niezwykłe to zdanie spod pióra osoby, na którą przywykliśmy patrzeć przez pryzmat działalności charytatywnej, edukacyjnej. Matka oddaje swój majątek na pierwszym miejscu Bogu, a nie na cele społeczne. A dopiero przez Boga oddaje ludziom, którzy tego potrzebują. Miłosierdzie jest konsekwencją ubóstwa, tj. postawy, która zaślubia człowieka Bogu, *ale że Bóg jako Pan wszystkich rzeczy, żadney darowizny naszey niepotrzebuiąc, przyiaciołom to swoim, sługom, sierotom y dzieciom, oddawać każe (...) obrałam sobie namnieysze, dzieci y sieroty, to iest ubogie y opatrzenia niemaiące panienki.*

Postawą istotną, związaną z ubóstwem, jest – mówiąc dzisiejszym językiem - tzw. "opcja na rzecz ubogich". Majątek oddany Bogu ostatecznie trafia do sług, sierot i dzieci. Dodatkowo, owe służki, sieroty i dzieci to dziewczęta, w tym czasie przez samą swoją płć upośledzone w stosunku do chłopców. Matka wybiera więc ludzi, których start życiowy jest niewątpliwie trudny.

Tę „opcję na rzecz ubogich” można doskonale zaobserwować w samej strukturze Domu, w którym Matka przewidziała - jak wiadomo - trzy porządki panien. Pierwszy „porządek” tworzyły przede wszystkim sieroty, albo dziewczęta tak ubogie, że ich rodzice nie są w stanie zadbać o ich utrzymanie i przygotowanie do życia. W *Przedmowie* Matka wyraźnie pisze, że gdy chodzi o tę grupę: *Takowych będzie tyle, jak wielu potrzeby ich wszystkie Dom będzie mógł opatrzyć*¹⁴. Tzn. Dom (na miarę wszystkich swoich możliwości, materialnych i personalnych) jest przede wszystkim dla nich. Przeciwnie, gdy chodzi o trzecią grupę dziewcząt, które mają bogatych rodziców, w związku z czym przychodzą codziennie na kilka godzin rano i wieczór po to, żeby się uczyć czytać, pisać, haftować etc. - Matka wyraźnie stwierdza: *Takowe jednak z trudnością miano by przyjmować dla słusznych przyczyn*¹⁵.

Przy okazji zauważmy jeszcze jedną cechę Matki, a mianowicie roztropność. Ze wszystkich cnót kardynalnych roztropność jest taką cnotą, która najbardziej rzuca się w oczy przy lekturze *Ustaw Domowych*. Matka patrzy najpierw, jakie są możliwości Domu, jeszcze wcześniej latami go remontuje, żeby przygotować właściwe warunki do życia dziewcząt. Chce im zapewnić godziwe warunki życia i realne wychowanie (widać w tym niewątpliwie ducha przedsiębiorczości jezuitów). Jeśli jednak możliwości Domu są ograniczone, to możliwie najmniej w stosunku do pierwszej grupy dziewcząt. Te, które są ubogie, które są sierotami, mają absolutne pierwszeństwo.

¹⁴ Tamże, k. 2.

¹⁵ Tamże, k. 2.

b) Rozpoznawanie znaków czasu

„Opcja na rzecz ubogich” była w życiu Zofii Czeskiej postawą wynikającą zapewne z trafnego odczytania potrzeb czasu, w którym żyła. W *Przedmowie* Matka wyraźnie stwierdza, że o takie dziewczęta, które nie mają domu, a nawet elementarnych środków do życia w tym czasie „nietrudno”¹⁶. Łatwo w tym lakonicznym sformułowaniu odnaleźć echo dramatycznej historii Polski XVII wieku - stulecia wojen, czarnej śmierci i dramatu Rzeczypospolitej, która z wysokości europejskiego mocarstwa spadała powoli na nieodległe już bardzo dno rozbiorów.

Wrażliwość Matki w stosunku do osób dotkniętych w jakiejś mierze przez los wychodzi też doskonale w tym, co ona pisze o obowiązkach infirmerki¹⁷. Wymowę pozostawionych przez nią tekstów uzupełnia doskonale jej życiorys, w szczególności przynależność od 18. roku życia do Bractwa Miłosierdzia¹⁸, założonego przez ks. Piotra Skargę w 1584 roku w Krakowie. Jednym z wyróżników tego bractwa była odwaga pomagania tym, którym w mieście nie koniecznie kto inny chciał pomagać. W tej grupie znowu znalazły się ubogie dziewczęta, które - jak to ładnie Skarga napisał - *musiały albo czystość i wstyd sprzedać, albo głodem umrzeć*¹⁹. Dziewczęta trudniące się prostytutką, przymuszone sytuacją życiową. Skarga uciekając od fałszywego moralizowania, wołał zbierać pieniądze na ich posag, żeby mogły wyjść za mąż. Matka Zofia, działając w Bractwie pod opieką Skargi, poddając się jego formacji, czytając opracowane przez niego specjalnie dla tego celu pisma, przejmowała jego rzetelne, uczciwe i realistyczne myślenie oraz wrażliwość wobec ludzi, którzy znaleźli się w sytuacjach jakichś bardzo granicznych.

c) Dom

Właśnie przede wszystkim dla nich założyła *Dom*. To kolejne słowo ewangeliczne. Mało powiedzieć ewangeliczne - jest to jedno z najważniejszych słów Biblii. Biblia tak naprawdę - od ludzkiej strony biorąc - jest jedną wielką sagą rodową - zaczynającą się od Abrahama, a kończącą na Jezusie, w którym my wszyscy stajemy się dziećmi Abrahama. Biblia jest opowieścią o rodzinie.

¹⁶ Tamże, k.2

¹⁷ Tamże, s. 22v-24.

¹⁸ *Książka pamiątkowa Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie od roku 1584 do roku 1884*, Kraków 1884, s. 155.

¹⁹ Por. *Książka pamiątkowa Arcybractwa Miłosierdzia ...*, s.176.

Dom - to w *Ustawach* jedyne słowo używane przez Matkę na określenie jej Fundacji²⁰. Ona ufundowała *Dom*. Ciekawie pod tym względem wypada także porównanie *Ustaw* z dokumentem biskupa Szyszkowskiego, w którym Fundacja Matki opisywana jest jeszcze przy pomocy kilku innych określeń, jak np. święty instytut, szkoła na wzór innych szkół parafialnych urządzona, albo seminarium czy konwikt chłopięcy²¹. Tenże sam dokument jednak wyraźnie stwierdza, że Matka zwróciła się do biskupa z prośbą o zatwierdzenie *Domu* wspólnotowego. Dalej zamieszczona jest *Krótką instrukcją* owego *Domu* Panieńskiego, w której słowo *Dom* pisane jest zawsze dużą literą²² - jako nazwa własna. Natomiast wszystkie inne, wspomniane wyżej określenia, pisane są konsekwentnie z małej litery.

O tym, że to jest *Dom* niewątpliwie świadczy sam cel Fundacji. Matka wyraźnie stwierdza, że celem jest doprowadzenie dziewczyny do wieku dojrzałego, czyli do wieku lat 14-tu, najpóźniej 16-tu, i przygotowanie jej do wejścia w świat, w życie dorosłe - małżeńskie, albo zakonne, albo gdzieś na służbę do dobrego domu²³. Tak, jak normalnie człowiek wychodzi z własnego domu w życie dorosłe. To jest celem Fundacji. Podobnie ten cel pokazuje bp Szyszkowski. Chociaż w jego tekście niewątpliwie więcej jest mowy o nauce. Samo słowo "nauka" pada tu wprost kilkakrotnie, np. po *upływie przepisanej nauki, odsyła się w końcu dzieci do domu*²⁴. Ale nawet, przesuując w ten sposób nieco akcenty, biskup i tak na koniec pisze: *Przedsięwzięcie albo koniec Domu ten jest, aby młode panny z dzieciństwa w bojaźni Bożej i w uczciwych obyczajach i w przystojnych stanowi swemu robotach były ćwiczone*²⁵. Czyli i tak nie chodzi tu zgoła o prostą naukę. Nawet, gdy biskup mówi o celu *Domu*, nie mówi o pisaniu, czytaniu, ani o szyciu, tylko o bojaźni Bożej, uczciwych obyczajach i przystojnych stanowi panieńskiemu robotach. Warto by się, być może, przy tej okazji zastanowić, dlaczego akurat „trzeci” porządek panien, czyli te, które przychodziły na naukę czytania, pisania, szycia, haftowania, itd. miały się nie łączyć z tymi domowymi i były wydzielone z *Domu*²⁶.

Uzasadniając natomiast swoją zgodę na działalność Fundacji, biskup stwierdza: *Młodość bowiem jest skłonna do pójścia za przyjemnościami świata i jeżeli od najwcześniejszych lat nie będzie zaprawiona do pobożności, nie jest zwykła wytrwać w zachowaniu Prawa Bożego.*

²⁰ AZSP, AI/V/8, *Ustawy albo sposób życia Domu Panieńskiego*, s. 1, 1v, 2, 2v, 3, 3v, 4 in.

²¹ s. Renata Gąsior, s. Teresa Matuła, *Szkoła Sióstr Prezentek w Krakowie w latach 1627 - 1918*, Lublin 1998, s. 381 - 386.

²² Tamże, s. 383-384.

²³ AZSP, AI/V/8, *Ustawy ...*, k. 2v.

²⁴ s. Renata Gąsior, s. Teresa Matuła, *Szkoła Sióstr Prezentek...*, s. 386

²⁵ Tamże, s. 383.

²⁶ Tamże..., s. 383.

Nie bez słuszności przeto starania rodziców chrześcijańskich zwróciły się w kierunku erygowania przez nas tego Domu, albowiem jakie rodzą się dzieci, nikt tego nie ma w ręku, ale żeby przez dobre wychowanie stały się dobrymi, to jest w mocy ludzi²⁷.

Wychowanie idzie tu niewątpliwie przed kształceniem. Nie chodzi przecież jednak o to, żeby się jałowo klócić, co Matka tworzyła - czy dom czy szkołę? Tym bardziej, że nawet pobeżna lektura tekstów dydaktycznych z wieku XV i XVI wyraźnie ukazuje, że w ogóle w ten sposób myślano o szkole w tamtym czasie. Szlachcic oddawał syna do szkoły nie po to, żeby zdobywał akademickie dyplomy, tylko najpierw, żeby go nauczono oglądy i dobrych obyczajów. Zresztą, trzeba pamiętać o różnorodności modeli w tym względzie. Szkoły były różne - w jednych kładziono większy nacisk na kształcenie, np. w szkołach jezuickich, w niektórych mniejszy, ale wszędzie kiedy mówiono o celu szkoły, to najpierw mówiono o wychowaniu. Matka - powtórzmy to raz jeszcze - zakładała *Dom*. Dodatkowo wynika to stąd, że właśnie zakładała go w szczególności dla dziewcząt, które *domu* nie miały²⁸ i trzeba im było go stworzyć. *Dom*, czyli miejsce nie tylko kształcenia, ale właściwie wszystkiego - miejsce jakiegoś startu do życia dorosłego.

d) Wspólnota i służba

Kolejne słowo ewangeliczne, nasuwające się na myśl w trakcie lektury pism Matki to "wspólnota"²⁹. Jest to synteza Ewangelii - ideał, do którego Jezus wychowywał swoich uczniów. W *Ustawach Domu Panieńskiego* mamy oczywiście bardzo szczegółowe normy określające rozmaite „schadzki”, które mają odbywać siostry³⁰. Z całych Ustaw widać wyraźnie, że troska o *Dom* jest troską wspólną. Ważna jest także postulowana atmosfera owych „schadzek”. Siostry mają siebie bardziej słuchać nawzajem niż prowadzić dyskusje i spory.

Za takim duchem wspólnoty kryje się z kolei prezentowane przez Matkę rozumienie władzy w Zgromadzeniu. Jest ono bardzo bliskie dzisiejszemu rozumieniu władzy w Kościele. Matka mianowicie pisze tak: *Powinność Starszej będzie zachować Zgromadzenie to w jedności, pokoju i świętej miłości³¹*. A więc władza w Zgromadzeniu (jak w całym Kościele) dana jest jedynie dla budowania wspólnoty - nie po co innego.

²⁷ tamże, s. 385.

²⁸ tamże, s. 382.

²⁹ tamże, s. 384, p. 6.

³⁰ AZSP, AI/V/8, *Ustawy abo sposób życia Domu Panieńskiego*, k. 6-6v.

³¹ Tamże, k. 14v.

Nasuwa się jeszcze jedno słowo ewangeliczne - "służba", diakonia. Znowu, przytoczyć można wiele tekstów wskazujących na to, że Matka była wrażliwa na to słowo. Jak choćby ten: *Mistrzynie nie dopuszczą sobie służyć około łóżka, ale każda niech sobie sama posłuży*³².

Podkreślmy na koniec w duchowej sylwetce Matki jeszcze jedną ewangeliczną postawę - umiejętność łączenia rzeczy nowych i starych. Można się tu dopatrywać jeszcze jednego nawiązania do św. Ignacego. Jest to bowiem jeden z głównych elementów duchowości ignacjańskiej - umiejętność łączenia rzeczy nowych i starych. Ignacy potrafił harmonijnie ze sobą łączyć postawy wyniesione jeszcze ze średniowiecza, np. szacunek dla autorytetu czy pobożność pasyjną z wyraźnie „nowymi” (*devotio moderna*) ideami, jak np. modlitwa myślna.

Matka - co wskazuje także jej życiorys - „wychowana” była przez św. Ignacego i św. Teresę Wielką, czyli mówiąc inaczej przez hiszpańską szkołę duchowości wieku XVI. Szkoła ta łączyła w sobie głęboką kontemplację z równie głębokim zaangażowaniem. Jan od Krzyża, Teresa Wielka, Ignacy Loyola - to z jednej strony najwięksi chrześcijańscy mistycy, a z drugiej - ludzie dynamicznego czynu reformy Kościoła. W taki sam sposób możemy opisać duchowe przesłanie Zofii Czeskiej: modlitwa myślna i aktywność - konkretna, wcielona w dzieło *Domu* dla potrzebujących go dzieci.

³², Tamże, k. 12v.